

W łóżku z podejrzanym

Podstuch w samochodzie, telefonie lub sypialni. Kamera w długopisie albo zegarku. Detektyw z aparatem. Coraz więcej mężów i żon tropi małżeńskie zdrady. Prawdziwe i urojone.

MAŁGORZATA ŚWIĘCHOWICZ, zdjęcie KUBA DĄBROWSKI

Monika Matyszczyk, właścicielka warszawskiego biura detektywistycznego Femina, właśnie wróciła znad morza. Nie, żaden urlop. Śledzenie. - Zlecenie za zleceniem, nie ma wytchnienia - mówi. Ale nie narzeka. Ten wyjazd był bardzo udany - pojechała ze współpracownikiem, udawali parę zakochanych, wynajęli w pensjonacie pokój tuż obok tego, który zarezerwował sobie „obiekt”.

- Mieliśmy go na wyciągnięcie ręki. Szczególnie gdy wychodził z pokoju na taras - cieszy się pani detektyw. „Obiekt” - mężczyzna pod siedemdziesiątkę, z około 20-letnią dziewczyną. Ktoś by mógł pomyśleć, że dziadek zabrał wnuczkę na wakacje. Tyle że wnuczka tuliła się do „dziadka”, siadała mu na kolanach. Żona, która wynajęła Feminę do śledzenia męża, dostanie wyczerpujący raport z kompletem bardzo udanych fotek.

Śledźcie do upadłego

Marcin Popowski, który prowadzi agencję Leopard (sprawdzanie wiarygodności, sprawy rozwodowe), też mógł mieć ostatnio parę dni w ładnych okolicznościach przyrody - trzeba było śledzić męża stałej klientki. Ale sytuacja patowa: ona dzwoni, że mąż właśnie się pakuje, zaraz wyjedzie z domu, a Popowski akurat za granicą. Prosi więc kolegów z zaprzyjaźnionej agencji, bo sprawa pilna. Aby „obiekt” nie zorientował się, że jest śledzony, pojechało za nim kilku ludzi, w dwóch samochodach. Pociągali ich na Mazury. Obserwowali go

tam przez kilka dni. - A i tak sukces jest połowiczny - opowiada Popowski. Klientka za akcję zapłaci 7 tys. zł, a poza nazwiskiem kochanki męża na razie nie dostanie nic więcej. Pogoda była fatalna i nie udało się zrobić dobrych zdjęć.

Trzy miesiące - tyle Femina rozpracowywała lekarza jednej z prywatnych klinik. - Po kilku tygodniach chcieliśmy odpuścić, bo wydawało się, że jest czysty, ale żona się uparła: „Śledźcie go, choćbyście mieli paść”. No to śledzili. - Bardzo dobrze się krył i z kochanką spotykał wyjątkowo rzadko, ostatecznie wpadł i to jak - Monika Matyszczyk uśmiecha się na samo wspomnienie. Zdjęcia wyszły pierwszorzędnie.

Podstawą w jej pracy jest lustrzanka cyfrowa z możliwością kręcenia filmów i teleobiektywem 500 mm. Wielka lufa. Oczywiście stosuje się również obiektywy mniejsze oraz zamaskowane minikamery. Zdarza się tak oswoić obserwowany „obiekt”, że śledzący ze śledzonym wymieniają się ukłonami.

W Feminie 70 proc. zleceń składają kobiety, które podejrzewają mężów o zdradę. - Straszne sprawy - mówi Monika Matyszczyk. - Ale kobiety też potrafią paskudnie zdradzać. Zostawiają dzieci, znikają i szukają takiej.

Adwokat Irena Bulińska z Warszawy (prawo rodzinne, podział majątku) zauważa w swojej kancelarii wyraźny wzrost przypadków, które opierają się na materiałach detektywistycznych. Co jeszcze? Że



ludzie zanim zgłoszą się do detektywów, próbują sami ustalić, ile się da. Niektórzy mają szczegółowo opisane trasy, które przemierza współmałżonek, nagrania rozmów, kopie SMS-ów.

Podstuch w sypialni

AlfaTronik, sklep detektywistyczny w pawilonie przy ul. Bony w Ursusie, wygląda



34

**ZDRADY
POLSKIE**
Coraz częściej
wynajmujemy
prywatnych
detektywów,
by przytąpać
partnera na
zdradzie

... jak przeciętny sklep z elektroniką: na półkach pudełka z wystającymi kabelkami, jakieś złączki, wzmacniacze. Gdy wchodzi klient, obsługa na ogół od razu rozpoznaje, po co przyszedł.

- Inaczej zachowuje się detektyw, inaczej właściciel firmy, a jeszcze inaczej mąż, który podejrzewa, że jest zdradzany - mówi Robert Kępka z AlfaTronik. Wejść

tu to jak dostać się w świat podsłuchów. Po co sięgnąć? Po kamerę w długopisie? Czy mikrofon laserowy, który umożliwia podsłuchiwanie przez ściany i szyby? No nie, mikrofon, który wylawia rozmowy z odległości niemal pół kilometra, odpada, kosztuje więcej niż luksusowy samochód. Może więc kupić przynajmniej podsłuch do telefonu z nagrywaniem rozmów i zapisywa-

FEMINA NA TROPIE Właścicielka biura Monika Matyszczak (z prawej) i jej współpracowniczka Agnieszka Kluj... niem kopii otrzymywanych wiadomości? Mają tu ponad 300 urządzeń do inwigilacji, stoi więc taki zagubiony człowiek i zastanawia się, czy powiedzieć, jaki ma ▶